
Katowice, dnia 31.05.2022 r.

L. dz. 02/05/2022/PRM+

Pan Mateusz Morawiecki

Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej

Pan Jarosław Kaczyński

Wicepremier RP,

Pan Jacek Sasin

Wicepremier RP,

Piotr Gliński

Wicepremier RP,

Pan Henryk Kowalczyk

Wicepremier RP,

P e t y c j a

Szanowni Premierzy,

Jako , który kieruje się zasadą, aby zło w dobro przerabiać, już w 2020 roku w swym „**Manifeście na rzecz sprawiedliwej transformacji...**” staliśmy i nadal stoi na stanowisku, że każda transformacja musi uwzględniać suwerenność i bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju, ochronę polskich zasobów naturalnych i miejsc pracy. Na zasadzie, że przed likwidacją każdego miejsca pracy musi powstać nowe równoważne miejsce, zaś ochrona klimatu musi być powiązana z równoczesnym zaspokajaniem potrzeb energetycznych współczesności bez uszczerbku dla bezpieczeństwa zdolności jej utrzymania dla przyszłych pokoleń.

Nasze dotychczasowe doświadczenia dekarbonizacyjne oraz analiza tych mających nastąpić, jak „Fit For 55”, utwierdzają nas w 100% przekonaniu, że **prowadzona dekarbonizacja Polski nie służyła i nie służy ochronie klimatu, lecz zmierza do energetycznego uzależnienia naszego kraju w ramach Unii Europejskiej od innych źródeł energii, jak gaz i uran itd., których nie posiadamy.**

Już wówczas pisaliśmy, że na świecie toczy się wojna o naturalne zasoby energetyczne i rynek energii, która jest hybrydową wojną bez frontu o tanią energię węglową z krajów, w których nie obowiązują żadne standardy ochrony pracy i wykorzystywana jest tania siła robocza. W konsekwencji mamy do czynienia z likwidacją cywilizowanych miejsc pracy w polskich kopalniach, na rzecz ich tworzenia z wyzyskiem nawet pracy dzieci o znamionach pracy niewolniczej w RPA, Kolumbii, Indiach, do których można też zaliczyć Chiny i Rosję.

Dziś w sytuacji zbrojnej napaści Rosji na Ukrainę widzimy jasno i wyraźnie, że to co mówiliśmy i pisaliśmy było i jest najprawdziwszą z wszystkich prawd. Prawdą objawioną i obecnie urzeczywistnianą wojną na Ukrainie, która w zasadzie jest wojną o zasoby surowcowe Ukrainy, ponieważ Ukraina to:



numer 1 w Europie - złóż uranu,
numer 2 w Europie - złóż tytanu,
numer 2 na Świecie - złóż żelaza,
numer 2 na Świecie - złóż magnezu.

Warto również wiedzieć, że rozpoznane zasoby węgla kamiennego na Ukrainie wynoszą przeszło 15 mld ton. Nieco ponad jednej trzeciej (6,1 mld ton) przypada na działające kopalnie z czego 57 proc. to węgiel energetyczny, 43 proc. węgiel koksujący. **Czyli Ukraina jest numer 7 na Świecie**, jeśli chodzi o złoża węgla, a także:



numer 3 w Europie - złóż gazu naturalnego.
numer 4 na Świecie w całkowitej wartości zasobów naturalnych.

Jak zwracaliśmy i zwracamy nadal uwagę na fakt, że emisja CO2 nie ma granic, a tym samym, jeżeli Polska zredukuje swoje całe wydobycie węgla, które stanowi zaledwie niecały 1% (80 mln ton) światowego wydobycia węgla szacowanego na 8 mld ton w roku 2021, to i tak nastąpi globalny wzrost produkcji węgla, gdyż Chiny zwiększyły wydobycie o 1 mln ton dziennie, a Indie dążą do wydobycia 1 mld ton rocznie. Warto dodać, że również w tym roku Premier ChRL, Li Keqiang ogłosił, że Pekin będzie dążył do zwiększenia wydobycia węgla. Według oficjalnych informacji produkcja zostanie zwiększona o kolejne 300 milionów ton w skali kraju. Przy takich wzrostach produkcji węgla tylko z tych dwóch krajów, to wręcz groteskowo wygląda zmuszanie Polski do redukcji produkcji węgla, i to w czasie kryzysu energetycznego na całym świecie potęgowanego wojną na Ukrainie. Dziś światowa energetyka węglowa nabiera nowego kluczowego i strategicznego wymiaru dla wielu gospodarek.

Dlatego stanowczo domagamy się od Rządu RP:

Niezwłocznego i całkowitego odejścia od wszelkich zamiarów oraz ustaleń dotyczących redukcji zdolności produkcyjnych górnictwa węgla kamiennego, w tym także odejścia od realizacji tzw. „Umowy społecznej” i jej notyfikacji w zakresie likwidacji kopalń i bloków energetycznych opartych na węglu.

Niewzłocznego opracowania i wprowadzenia nowego podejścia do funkcjonowania górnictwa węgla kamiennego oraz energetyki konwencjonalnej w Polsce wraz z systemem wsparcia na rzecz zwiększenia produkcji węgla i stali oraz wytwarzania energii elektrycznej i ciepłej opartej na węglu z uwzględnieniem wzrostu zatrudnienia i płac, poprawy bezpieczeństwa pracy, niezbędnych nowych inwestycji i dokapitalizowania parku maszynowego, a także rozwoju i budowy nowych kopalń, elektrowni węglowych i ciepłowni.

Nasze żądanie uzasadniamy parafrazą dwóch znanych cytatów:

„Jak trwoga, to do węgla! Jeżeli węgiel z nami, którzy przeciwko nam”.

Te dwa zadania idealnie i w pełni oraz dosadnie podsumowują to wszystko, co dzieje się obecnie na europejskim rynku energetycznym, w kontekście tragicznych wydarzeń na Ukrainie. Unia Europejska na czele z Niemcami, dopiero w obliczu wojny zorientowała się, że gdy z Rosji przestanie płynąć rurociągami gaz, odnawialne źródła energii nie będą w stanie pokryć europejskiego zapotrzebowania na energię elektryczną. **Wojna na Ukrainie zmieniła wszystko.**

Architektura bezpieczeństwa energetycznego, a także społecznego, która trwała od dziesięcioleci rozsypała się nagle jak domek z kart. Podobny los podzieliła unijna polityka klimatyczna, która w ogromnym stopniu opierała się rosyjskim gazie, zwłaszcza w Niemczech, które od wielu lat wiodły prym w narzucaniu swojej polityki energetycznej pozostałym krajom UE.

Wojna na Ukrainie spowodowała, że nie tylko atom przestał być straszny, ale nawet węgiel stał się nagle zgodny z celami klimatycznymi UE. Czego dowodem jest bardzo wymowna wypowiedź Fransa Timmermansa – odpowiedzialnego za Zielony Ład w UE, który oficjalnie powiedział na antenie BBC, że **„kraje planujące spalanie węgla jako alternatywę dla rosyjskiego gazu mogą to robić zgodnie z celami klimatycznymi UE”.** Krótko mówiąc, od rozpoczęcia wojny na Ukrainie, aż do dziś 31 maja br. kiedy mija już ponad 3 miesiące jej trwania, w zasadzie wszystko się zmieniło i nic już nie będzie takie same, czy tego chcemy, czy nie chcemy – musimy się z tą prawdą pogodzić.

Konsekwencje uzależniania się od rosyjskiego węgla i gazu, **przed którymi nasz Związek ostrzegał od wielu lat – realizują się obecnie w bardzo dramatycznych okolicznościach.** Dziś ceny surowców na światowych rynkach w tym węgla i gazu osiągają historyczne rekordy, których nikt - nigdy się nie spodziewał. Co uderza nie tylko w ceny energii elektrycznej i ciepłej, ale również w setki tysięcy, jak nie miliony Polaków, których zmuszono do zmiany ogrzewania na gazowe.

Lokalne samorzady, które w swoich uchwałach antysmogowych zakazały stosowania źródeł ciepła na paliwa stałe, nawet tych najbardziej ekologicznych, zgodnie z unijną dyrektywą Ecodesign, która dotyczy wymagań energetyczno – emisyjnych między innymi dla kotłów centralnego ogrzewania, **powinny w trybie natychmiastowym zmienić to fatalne prawo i pozwolić mieszkańcom na wybór bezpiecznych i ekonomicznych źródeł ciepła, zanim będzie za późno!**

Dotyczy to zarówno kotłów węglowych spełniających najbardziej restrykcyjne normy emisyjne w Europie jak i źródeł ciepła na biomasę (drewno i pellet), które w sytuacji braku gazu na rynku europejskim lub drastycznych podwyżek jego cen będą bezpieczną alternatywą dla milionów Polaków.

Dlatego **twardo należy postawić sprawę tzw. zielonego ładu UE**. W obliczu bowiem swojej sytuacji Polska nie może sobie pozwolić na wypełnianie absurdalnie wyśrubowanych celów Fit For 55, a system handlu emisjami dwutlenku węgla musi zostać natychmiast wyłączony z obrotu giełdowego. **Natomiast węgiel musi uzyskać status paliw przejściowego.**

Konieczne i bezwzględnie Rząd RP musi wykorzystać krajowy potencjał energetyczny, oparty na Polskim węglu, który dziś nie tylko broni się sam, ale o węgiel oficjalnie i agresywnie biją się odbiorcy, gdyż stał się towarem rzadkim i deficytowym oraz tak pożądanym na rynku krajowym, że jego cena dochodzi już do 3000 zł za tonę. Przewiduje się nawet, iż jego cena osiągnie poziom 4000 zł za tonę, i z pewnością będzie towarem luksusowym.

Najbardziej jednak absurdalne jest to, że nawet przy tak wysokich cenach rynkowych węgla w Polsce, która przecież na węglu stoi – paradoksalnie węgla brakuje. I to do tego stopnia, że nawet sami Polacy, w tym również emeryci, a także pracownicy górnictwa nie mogą przez siebie wydobytego i wzbogaconego węgla – po prostu kupić. Nawet przy jego reglamentowanej wielkości ograniczonej do 5 ton. Co w najzwyklejszy sposób – woła o pomstę do nieba.

Dochodzi również do drakońskich sytuacji, że po tygodniu stania w kolejce za węglem na zasadzie zakupu za kasę, gdy wreszcie jest się blisko jego kupna oraz załadowania, nagle pojawiają się tzw. „karkole” i mówią „*Pan tu nie stał*”. Zdeterminowani tygodniowym staniem w kolejce kupcy węgla mimo ogromnej przewagę w posturze „karkoli”, jednak nie odpuszczają i podejmują walkę, która kończy się poniesionymi obrażeniami w łączności z wywaleniem ich z kolejki.

Ponadto pojawiają się osoby, które oficjalnie zamieszczają ogłoszenia w internecie o treści:

„Jeżeli nie masz czasu lub nie chcesz tracić nerwów na klikanie na stronie PGG, to oferuję pomoc w kupnie 5 ton luzem”.

O czym informuje reporterka Radia ZET której osoba zajmująca się klikaniem za węglem powiedziała, że ma swoje sposoby i czas, których wyjawic nie zamierza, ale zachwala ich skuteczność. Za każdą wyklikaną tonę w E-sklepie PGG S.A. chcą dodatkowo od kupujących od 100 - 200 złotych. Transport zakupów już we własnym zakresie. Ale i u nich trzeba czekać, gdyż jej rozmówca powiedział wprost:
- Mam kolejkę, dużo osób i teraz nie przyjmuję żadnych zleceń.

Wobec powyższego żądamy od Rządu RP, natychmiastowego urynkowania wszystkich cen węgla oraz urealnienia wartości ekwiwalentnych deputatów pracowniczych w łączności z zagwarantowaniem dostępności odbioru węgla w naturze dla pracowników górnictwa oraz górniczych emerytów i rencistów.

Jako , zraszający w znaczącej części pracowników którzy na co dzień węgiel wzbogacają i przygotowują go do sprzedaży, zapowiadamy i zarazem ostrzegamy, że jeżeli dalej będzie się potęgować zjawisko braku dostępności zakupu węgla lub jego odbioru w naturze przez samych pracowników górnictwa, to zmuszeni zostaniemy z tego powodu do wszczęcia sporu zbiorowego.

Naszym zdaniem każda próba uregulowania handlu węglem bez urynkowania jego cen skazana jest na porażkę i będzie tworzyć kolejne spekulacyjne i korupcyjne oraz cyfrowe, a nawet mafijne układy. Każda bowiem tona węgla wystawiona na sprzedaż po cenie niższej od rynkowej przy galopującym popycie i niedoborze podaży będzie takie układy tworzyć.

Zwracamy uwagę, że przy sprzedaży węgla poniżej jego rynkowej wartości, zachodzi poważna obawa podejrzenia popełnienia przestępstwa zagrożonego karą pozbawienia wolności. Zgodnie bowiem z art. 296 § 1 k.k., kto, będąc obowiązany do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą wyrządza jej znaczną szkodę majątkową, tj. szkodę, której wartość przekracza 200 000 złotych w czasie popełnienia czynu, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Za szkodę majątkową uznaje się nie tylko faktycznie poniesioną stratę, ale także utracone korzyści.

Analogiczne podejrzenie można wyprowadzić w oparciu o przepisy ustawy podatkowej PIT. Jak stanowi art. 14 ust. 1 ustawy PIT – za przychód z działalności gospodarczej uważa się kwoty należne, choćby nie zostały faktycznie otrzymane, po wyłączeniu wartości zwróconych towarów, udzielonych bonifikat i skont. Podkreślić należy, że jak wynika z dalszych przepisów, cena powinna odpowiadać wartości rynkowej. W związku z powyższym, jeżeli cena bez uzasadnionej przyczyny znacznie odbiega od wartości rynkowej rzeczy lub praw, przychód ten określa organ podatkowy w wysokości wartości rynkowej. A więc podatek i tak trzeba płać od wartości rynkowej.

Tym samym, nawet z przepisów prawa wynika, iż cena węgla powinna być urynkowana. Nadto, kiedy mamy ten sam wolny rynek, w którym kazano nam zaciskać pasa i redukować koszty oraz likwidować kopalnie, mamy nagle dać sobie wmówić, że jak jest koniunktury na węgiel, to wolnego rynku nie ma? Zatem węgiel musi być urynkowany, a dla złagodzenia skutków jego urynkowania należy pilnie wprowadzić ustawowe prawo – finansowe instrumenty osłonowe w postaci pomocy publicznej ściśle adresowanej i dedykowanej bezpośrednio do energetyki i ciepłownictwa oraz zbiorowych i indywidualnych odbiorców węgla.

Jednocześnie oświadczamy, iż stanowczo domagamy się nowego podejścia do udzielenia pomocy publicznej w ramach tzw. sprawiedliwej transformacji energetycznej, która tak naprawdę jest transformacją cywilizacyjną, a nie tylko energetyczną. Dlatego nowe podejście do pomocy publicznej powinno być oparte na zasadzie, że przy ustaleniu jej wysokości należy uwzględnić środki finansowe gwarantujące zarówno dostępność zakup węgla na rynku, poprzez zwiększenie jego podaży, ale po cenach rynkowych, których wartość pokrywać będzie koszty własne oraz inwestycyjne funkcjonowania górnictwa.

Z uwzględnieniem koniecznego wzrostu wielkości zatrudnienia, wynagradzania i bezpieczeństwa pracy, w łączności z zabezpieczeniem środków odtworzeniowo – modernizacyjnych przedsiębiorstw górniczych, a także w przypadku zaistnienia takiej konieczności kosztów likwidacyjno – osłonowych, w tym również na tworzenie nowych miejsc pracy i budowy nowych kopalń. Przy zachowaniu zasady, że przed likwidacją jednego starego miejsca pracy w górnictwie i energetyce musi być utworzone w zamian nowe równoważne miejsce pracy.

Naszym zdaniem należy skończyć z tym, ażeby pracownicy górnicy wciąż musieli przepraszać za to, że byli i są, a także będą, tymi którzy dbali i nadal dbają o bezpieczeństwo energetyczne kraju. Przypominamy, że w przeszłości górnictwo, dzięki wydobyciu, przeróbki i sprzedaży węgla nie tylko zapewniało Polsce suwerenność energetyczną, ale także skutecznie pozyskiwało bardzo cenne i potrzebne dla kraju dewizy. Przy czym za czasów słusznie minionych z górnictwa uczyniono tzw. kotwicę antyinflacyjną - Leszka Balcerowicza, która w konsekwencji spowodowała ogromną spiralę jego zadłużenia, ponieważ ceny węgla były utrzymywane na relatywnie niskim poziomie tzw. „urzędowym” poniżej inflacji.

Przypisanie w polityce państwa węglowemu roli „kotwicy antyinflacyjnej”, zmuszało kopalnie do produkcji po kosztach większych niż uzyskiwane ze sprzedaży ceny. Dyrekcje kopalń znalazły się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Konieczność realizacji wypłat dla załóg górniczych oraz bieżących płatności zmuszały kopalnie do zaciągania wysoko oprocentowanych kredytów bankowych.

W konsekwencji takiej polityki doprowadzono kopalnie do rosnącego zadłużenia. Trzeba było spłacać odsetki od odsetek. W latach 1990-1993 nastąpił drastyczny wzrost zobowiązań i pogorszenie wyniku finansowego netto. Zobowiązania wzrosły z 648,3 mln zł do 5.454,0 mln zł, a straty finansowe z 41,6 mln zł do 1.500,7 mln zł. Z kolei w latach 1994 - 1997 zobowiązania sektora wzrosły z 5.454,0 mln zł na koniec 1993 r. do 13.346,4 mln zł w 1997 r., a strata netto powiększyła się z 1.500,7 mln zł do 2.617,3 mln zł. Dlatego jeśli ceny węgla nie zostaną urynkowane, a z węgla znów uczyni się kotwicy antyinflacyjnej, to górnictwo kolejny raz będzie skazywane na analogiczne konsekwencje wynikające z tzw. kotwicy antyinflacyjnej Balcerowicza.

Warto zatem o tym fakcie wciąż przypominać, aby uświadomić społeczeństwu, dlaczego i z jakiego powodu powstała konieczność, zarówno dotowania górnictwa, jak i ustawowego jego oddłużenia na bazie ustawy o dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego i gmin górniczych do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej. Zakładała ona uchylenie ustawy o restrukturyzacji finansowej górnictwa z sierpnia 1997 r. i poprzez m. in. odroczenie kopalniom i zakładom wydobywczym płatności powstałych do 31 lipca 1997 r. z tytułu składek na ZUS, oraz na Fundusze: Pracy, Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, a także opłat na rzecz gmin i jednostek ochrony środowiska. Zobowiązania te były spłacane w ratach począwszy od 1 stycznia 2000 r.

Należy przypomnieć, że ustawa ta i tak rozwiązała tylko w niewielkim stopniu problemy oddłużeniowe górnictwa, generując przy tym ogromną falę krytyki, zarówno w stosunku do samego górnictwa, jak i do zatrudnionych w nim pracowników. Obecnie górnictwo również sprzedaje, a w zasadzie węgiel oddaje energetyce i ciepłownictwu po cenach mocno zaniżonych, a tym samym dotuje bezpośrednio odbiorców węgla i konsumentów energii z węgla. Generując przy tym kolejne utracone korzyści, a nawet straty na przychodach, które znów mogą spowodować konieczność korzystania przez górnictwo z pomocy publicznej. Krzywdząco wystawiając kolejny raz górnictwo w przestrzeni publicznej i politycznej na nową falę hejtu.

Naszym zdaniem, to nie górnictwo, a energetyka i ciepłownictwo oraz zbiorowi i indywidualni odbiorcy, powinno dziś zabiegać w Sejmie RP i Senacie RP oraz Unii Europejskiej o zgodę na ustawowe zagwarantowanie im ze środków budżetowych państwa i unii europejskiej oraz innych źródeł – systemu wsparcia w formie dozwolonej pomocy publicznej. Górnictwo zaś powinno mieć w tym systemie wsparcia zagwarantowane tylko jedno. Ile i za ile ma wydobyć, wzbogacać i przerabiać oraz sprzedawać węgla na ustalonej osi czasu, aby pokryć koszty własnego funkcjonowania oraz rozwoju.

Z uwzględnieniem oczekiwanej wielkości produkcji z zachowaniem gwarancji do pełnego i godziwego oraz bezpiecznego zatrudnienia, a także wynagradzania w łączności z zabezpieczeniem osłonowo – socjalnym.

Górnictwo bowiem, to łańcuch dostaw i wartości, nie tylko energii, ale również kultury pracy i tradycji oraz rozwoju nauki, innowacyjności, tysięcy dobrze płatnych i stabilnych miejsc pracy, a także jest motorem napędowym dla wielu innych branż. **Węgiel zaś jest i może być paliwem ekologicznym przejściowym, niskoemisyjnym oraz bezpiecznym i dostępnym ekonomicznie, jako najbardziej trwały stabilizator każdej innej alternatywnej energii pozyskiwanej z innych źródeł.**

Nie może być tak, aby wciąż była ślepo realizowana polityka Unii Europejskiej – dekarbonizacji. Mimo posiadanej wiedzy, że nasz węgiel w 100%, zapewnia nam bezpieczeństwo energetyczne oraz suwerenność kraju, a nadto, może być i powinien być naszym markowym towarem eksportowym do innych krajów UE i nie tylko.

Znane są również technologie odmetanowania węgla oraz jego efektywnego zgazowania, które z powodzeniem mogą zastąpić dotychczasowe dostawy rosyjskiego gazu. **Szacuje się, że koszt wyprodukowania 1 MWh z węgla z polskich kopalń kształtuje się na poziomie od 120 - 140 zł.** I to przy opłatach UE ETS od 80 - 90 euro za tonę emisji CO₂. Przy czym mimo tego obciążenia koszt produkcji energii z gazu, jest wielokrotnie większy, niż koszt produkcji tej samej energii z węgla.

Dlatego wzywamy rząd do zdecydowanych działań, dla obudowy Polskiego potencjału węglowego w tym koksowego i koks. Unia Europejska uznała koks i węgiel koksowy za surowiec krytyczny i strategiczny. Szacuje się bowiem, że Unia Europejska importuje ok. 75% zużywanego przez siebie węgla koksowego, sprowadzając co roku 40 mln ton tego surowca z tak odległych krajów, jak Stany Zjednoczone, Kanada, Mozambik, w tym także z Rosji.

Z czego, zaledwie 17 mln pochodzi z krajów UE. W tym 11 mln ton, to produkcja Jastrzębskie Spółki Węglowe S.A. w Polsce. **Szacuje się, że tzw. ślad węglowy węgla koksowego z Australii – największego unijnego dostawcy – jest nawet trzykrotnie wyższy niż rodzimej produkcji. Przy czym od roku 2023 Polska będzie jedynym w UE producentem tego surowca.**

Podobnie jak inne organizacje związkowe stoimy na stanowisku, że w UE jest jeszcze miejsce na powstanie co najmniej trzech węglowych spółek o potencjale Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. I to z lokalizacją i tworzeniem nowych miejsc pracy w Polsce. Nasz kraj ma ogromny potencjał wydobywania węgla koksowego i produkcji koksu, który na światowych rynkach jest produktem pożądanym. **Wytworzenie 1 tony stali wymaga zużycia 400 kilogramów koksu, który powstaje z 560 kg węgla koksowego.** Oprócz koksu, możemy również uzyskiwać produkty nowoczesne, o niebywałym znaczeniu, do produkcji wodoru z koksem igłowym włącznie. Posiadamy ten potencjał, który należy w pełni wykorzystać na bazie zasobów KWK Ruda PGG S.A. i Koksowni Victoria w Wałbrzychu. KWK Ruda jako Ruch Halemba i Ruch Bielszowice, posiada jedne z największych złóż węgla koksowego w Polsce. Ogromna część tych zasobów, to węgiel koksowy typu 34,2 oraz 35,1. W Polsce są także inne kopalnie, posiadające podobne złoża.

Na koniec przypominamy, iż w Sejmie RP jest złożonych kilka projektów ustaw, których celem jest ustanowienie w Polsce prawa do skorzystania z możliwości przejścia na tzw. emeryturę stażową. **Jest dla nas zupełnie niezrozumiałe, a także dla żyjących jeszcze Polaków, legitymujących się długoletnim stażem pracy, którzy w latach 80 podejmowali swą pracę zawodową i walczyli o „Wolną Polskę”, że do tej pory obecny Rząd RP, który wywodzi się z tzw. wielkiej „Solidarności” - nie przedstawił do nich żadnego oficjalnego swego stanowiska.** Mimo pełnej wiedzy, że wszystkie złożone projekty ustaw są w dużej mierze, kolejną próbą realizacji 14 postulatów z 21 wysuniętych wówczas przez strajkujących w Gdańsku robotników w sierpniu 1980 r. Wiedzy o tym, że ówczesne postulaty od 14 do 21 odnosiły się do bardzo ważnych kwestii społecznych wciąż aktualnych.

Strajkujący domagali się w nich między innymi: **prawa do emerytury po ukończeniu przez kobiety 50, a przez mężczyzn – 55 roku życia lub tzw. emerytur stażowych dla kobiet po 30 latach pracy oraz dla mężczyzn po 35 latach;** wyrównania kwoty emerytury uzyskanej wcześniej (z tzw. starego portfela) do wysokości aktualnie przyznawanych świadczeń; zapewnienia wszystkim pracownikom należytego poziomu opieki zdrowotnej, wsparcia dla kobiet wychowujących dzieci, potrzeb mieszkaniowych oraz wprowadzenia wolnych od pracy sobót.

Niestety z wszystkich 21 postulatów, tylko jeden do tej pory nie został zrealizowany. Postulat 14. dotyczący ustanowienia prawa do emerytury po ukończeniu przez kobiety 50, a przez mężczyzn – 55 roku życia lub tzw. emerytur stażowych dla kobiet po 30 latach pracy oraz dla mężczyzn po 35 latach. Postulaty „Sierpnia 80” mają tak wielką wartość historyczną i dziejową, że UNESCO, doceniając ich wagę, jesienią 2003 roku postanowiło wpisać je na listę najważniejszych tekstów ludzkości o nazwie: **„Pamięć Świata”**.

Owa „Pamięć Świata” ma jednak wciąż wstydliwą dziurę, którą jest brak jest realizacji postulatu 14. Dlatego czas najwyższy, aby tę wstydliwą dziurę zasypać, w imię należnej emerytalnej sprawiedliwości. I niezwłocznie rozpocząć rządowe działania w Sejmie RP na rzecz procedowania przedłożonych projektów ustaw, w tym przede wszystkim projektu Obywatelskiego - druk 1692, w łączności z pozostałymi, jak chociażby OPZZ i ostatnio złożonym przez Prezydenta RP – druk 1850, który jest negatywnie oceniany przez partnerów społecznych.

Głównie z powodu jego podstawowego założenia, bardzo dalece odbiegającego od żądania strajkujących robotników w sierpniu 1980 roku oraz dziś żyjących stażowiczów. W Obywatelskim projekcie proponuje się bowiem możliwość przejścia na emeryturę ze względu na długoletni staż pracy z uwzględnieniem okresów składowych i nieskładowych bez względu na wiek, wynoszących w przypadku kobiet 35 lat i 40 latach w przypadku mężczyzn, zaś projekt Prezydencki przewiduje 39/44 lat.

Przy takim założeniu, posiadania 39/44 stażu, to fikuśnie brzmią słowa współautora tego projektu, wypowiedziane 26 maja br. na XXX Zjeździe NSZZ „Solidarność”, przez Prezydenta RP – Andrzeja Dudy, który stwierdził, że nie wyobraża sobie, aby cewnik zakładała mu 67 letnia pielęgniarka. Jednakże przy Jego propozycji łatwo można wyliczyć, że już 67 letniego pielęgniarza zakładającego mu cewnik sobie wyobraża. Przyjmując bowiem, że ów pielęgniarz rozpoczął po studiach swą pracę w wieku 25 lat życia, to po 44 latach pracy (bez przerw) będzie miał przecież lat 69. Wniosek: 69 letniego pielęgniarza Pan Prezydent RP sobie wyobraża!?

W imieniu zatem wszystkich obecnych i przyszłych pokoleń wzywamy Rząd RP, aby tą sprawę potraktował priorytetowo i niezwłocznie przystąpił do ustanowienia w Polsce emerytur stażowych, jako prawa, które służyć będzie narodowi, i Jego spracowanym oraz schorowanym obywatelom z ponad 35/40 letnim stażem pracy.

Tym bardziej, że ustanowienie emerytur stażowych jest jednym rozwiązaniem, które rozwiązuje wiele problemów społeczno – gospodarczych, a także polityczno – wyborczych.

Każdy bowiem rząd w Polsce, który ustanowi możliwość skorzystania z prawa do przejścia na zasłużoną i wypracowaną emeryturę stażową, może w 100% być pewny, że nie tylko zaktywizuje i odmłodzi rynek pracy, ale także zyska oddanych wyborców. Przy równoczesnej satysfakcji ze spełnienia słów złożonej przysięgi: (...) *a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem.* I to dobro obywateli, którzy mają więcej lat pracy od mediany wieku Polaków, która w roku 2020 według danych GUS wynosiła ogółem 41,7 lat, a w przypadku mężczyzn 40,1 lat.

Do wiadomości:

Za Związek

- Obywateli RP,
- OPZZ,
- Mediów.